

Materski, Wojciech

"Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919-1920", Zbigniew Karpus, Toruń 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 31/4, 227-231

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 230

Zbigniew Karpus jest historykiem, który zdobył już sobie mocną pozycję naukową jako autor wielu publikacji dotyczących polityczno–wojskowej historii pierwszych lat II Rzeczypospolitej, jak też historii regionalnej Pomorza i Kujaw. Niewątpliwie za najważniejsze Jego prace należy uznać te, które na bazie obszernego materiału archiwalnego traktują o kwestii sowieckich jeńców wojny 1920 r.¹ Był pionierem w tej problematyce, a Jego ustalenia — poza walorami ściśle naukowymi — odegrały zarazem ogromną rolę w swoistej wojnie propagandowej, którą kilka lat temu wytoczyli dyspozycyjni historycy rosyjscy, usiłując zapewne na polityczne zamówienie samego prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa² — przeprowadzić tezę o „polskim Katyniu”, wymordowaniu jakoby przez władze polskie kilkudziesięciu tysięcy wziętych do niewoli w 1920 r. czerwonoarmistów³. Rzetelne, znakomicie operujące źródłami archiwalnymi publikacje Karpusa pozwoliły w dużym stopniu zahamować tę kłamliwą kampanię, której echa do dziś pobrzmiwiają jednak w rosyjskiej skrajnie narodowej i komunistycznej publicystyce.

Pozostając wierny okresowi pierwszych lat niepodległości II Rzeczypospolitej, jak też problematyce wojny 1920 r. Karpus podjął bezpośrednio łączący się z wyżej wzmiankowanymi zainteresowaniami temat oddziałów sojuszniczych, które wraz z Wojskiem Polskim wystąpiły bądź miały wystąpić przeciwko bolszewikom w 1920 r. Skoncentrował się przy tym na kwestiach ich zaplecza politycznego, organizacji, roli i miejsca na polu walki, losów po jej zakończeniu. Badania te — od kilku lat sygnalizowane serią pomniejszych przyczynków — podsumowane zostały w niniejszej monografii.

Tematyka wojny 1920 r. w aspekcie udziału w niej poszczególnych niepolskich formacji narodowych ma swą literaturę, dotyczącą głównie oddziałów białoruskich i ukraińskich⁴.

¹ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918–1924. Z dziejów militarno–politycznych wojny polsko–radzieckiej*, Toruń 1991; idem, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997; idem, *Jeńcy i internowani w Białymstoku w latach 1919–1921*, Białystok 1995 i szereg innych. Jest też Karpus współautorem dwutomowego opracowania: *Liuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923*, cz. I–II, oprac. Z. Karpus i W. Rezmer, Toruń 1997–1998.

² Zob. pkt 9 Rozporządzenia Prezydenta ZSRR z 3 listopada 1990 r., w: *Katyni. Dokumenty ludobójstwa*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992, s. 130–131.

³ Szczególnie naganną moralnie rolę odegrali w tym względzie Jurij Iwanow i Irina Michutina. Por. J. W. Iwanow, *Zadolgo do Katyni. Krasnoarmiejcy w adu polskich konclageriej*, „Wojenno–istoriczeskij żurnał” 1993, nr 12, idem, *Zamalcziwanije faktow — nie luczszij put’k dobrośosiedstwu, Nowoje procztenije istorii rossijsko–pol’skich odnoszenij*, „Rossijskije wiesti” nr 65, 12 IV 1994; I. W. Michutina, *Pol’sko–sowetskaja wojna 1919–1920 gg.*, Moskwa 1994; idem, *Tak skolko ze sowietskich wojennoplennych pogiblo w Polsce w 1919–1921 gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1995, nr 3 (oraz szereg napastliwych wypowiedzi dla prasy).

⁴ Z ważniejszych publikacji zob. np. P. Szandruk, *Działania zbrojne wojska ukraińskiego w wojnie r. 1920*, „Polska Zbrojna” nr 291–293, 23–25 X 1930; P. Simanski, *Kampania białoruska Rosyjskiej Armii Ludowo–Ochotniczej gen. S. Bulak–Balachowicza w 1920 r.* „Bellona” 1931, t. 37; A. Docenko, *Wyprawa zimowa armii URL 1920 r.*, Warszawa 1935; K. Gomółka, *Geneza, działalność i rozpad białoruskich oddziałów wojskowych (1917–1920)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1992, t. 34; M. Cabanowski, *Generał Stanisław Bulak–Balachowicz*, Warszawa 1993; O. Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe 1917–1923*, Białystok 1995; O. Udowyczenko, *Ukrajina w wjini za derżawnost’. Istorija orhanizaciji i bojowych dij Ukrainських zbrojnych syl 1917–1921*, Kyiw 1995.

Natomiast zaproponowane całościowe jej ujęcie, z uwzględnieniem słabo zbadanej tematyki wojsk rosyjskich i kozackich, jest oryginalne, wartościowe poznawczo. Na szczególne podkreślenie zasługuje aspekt materiałowy pracy, jej znakomita wszechstronna baza źródłowa. Składają się na nią dokumenty z pięciu archiwów krajowych i jedenastu zagranicznych, rękopisy, obszerny wybór źródeł publikowanych, kilkadziesiąt tytułów prasy i wielojęzyczna literatura przedmiotu, obejmująca wiele wręcz unikatowych przyczynków rozproszonych po trudno dostępnych wydawnictwach. Tak więc już samo zestawienie *Bibliografii* należy uznać za ważne osiągnięcie Autora, a jakiegokolwiek uzupełnienia w tym zakresie — nawet o pozycje bezpośrednio dotyczące tematu — zapewne pozostałyby bez wpływu na tezy pracy⁵.

Niewątpliwie najbardziej wartościowym, efektywnym na placu boju sojusznikiem Polski były w wojnie 1920 r. zbrojne formacje ukraińskie. Im też poświęcił Autor najwięcej miejsca — tak w okresie współdziałania frontowego armii Ukraińskiej Republiki Ludowej z Wojskiem Polskim, jak i po 12 października 1920 r. (podpisanie polsko-bolszewickich preliminarów rozejmowych), gdy formacje te podjęły — wraz ze sformowanymi na polskim terytorium 3 armią rosyjską gen. Borisa Peremykina i dywizją kozacką esauła Wadima Jakowlewa — własny szlak bojowy (październik–listopad 1920 r.).

Karpus wyraźnie oddzielił kwestię oddziału gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, który uniknął internowania w Estonii — po rozbięciu przez bolszewików wojsk gen. Nikołaja Jude-nicza — i w lutym 1920 r. przeszedł na polskie terytorium, od kwestii oddziałów białoruskich płk. Hassana Konopackiego, formowanych w Polsce już od października 1919 r. Co prawda, ambicje Polaka z kresów — Stanisława Bułak-Bałachowicza sięgały utworzenia pod patronatem Rzeczypospolitej niepodległego państwa białoruskiego, ale jego formacja (ok. 1000 ludzi pod bronią) miała charakter wybitnie wielonarodowy i nie powinna być mylona — jak to czyni część literatury — z formacjami białoruskimi⁶.

Specyficzną formacją, która jedyna z wojsk omówionych przez Autora nie wzięła udziału w działaniach frontowych, była 3 armia rosyjska, powstała na bazie korpusu gen. Nikołaja Bredowa⁷. Nie udało się Polakom zmusić ani dowódcy korpusu, ani innych rosyjskich dowódców — gen. Piotra Glazenapa, gen. Lwa Boboszki i gen. Borisa Peremykina — do podjęcia walki; ostatecznie, poniosłszy znaczne koszty wyekwipowania i utrzymania wojska rosyjskiego, w sierpniu 1920 r. władze polskie wyraziły zgodę na odesłanie go *via* Rumunia na Krym do Sił Zbrojnych Południa Rosji. Mam wrażenie, iż użycie w stosunku do korpusu gen. Bredowa czy 3 armii gen. Peremykina określenia „wschodni sojusznik w wojnie” jest mocno dyskusyjne. Niemniej zastosowanie w tym wypadku innego określenia zachwiałoby całą koncepcją monografii; a więc, zgoda i na „rosyjskiego sojusznika”.

Za szczególnie interesujący uznaję rozdział o walczących po polskiej stronie oddziałach kozackich. Początek ich formowania, podobnie jak oddziałów rosyjskich, miał miejsce w czer-

⁵ Wśród pominiętych, a ściśle dotyczących tematu pozycji wymienić można np.: P. Simanskij, *Kampania białoruska rosyjskiej armii ludowo-ochotniczej gen. Bułak-Bałachowicza w 1920*, „Bellona” 1931, z. 2; A. Koseski, *Białoruskie formacje zbrojne*, w: *Polska-Białoruś 1918-1945*, pod red. W. Balceraka, Warszawa 1994, s. 59-73; J. Legieć, *Misja Borysa Kudrynowskiego w Warszawie (kwiecień-sierpień 1919 r.)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowowschodniej” 1998, t. 33, s. 53-62.

⁶ Sam Bułak-Bałachowicz określał najczęściej swoje ugrupowanie jako „Armię Ochotniczą Sprzymierzoną”, ale w niektórych publikacjach używał nawet określenia „Rosyjska Ludowa Armia Ochotnicza”. Według nomenklatury MSWojsk., od września 1920 r. formacja Bułak-Bałachowicza określana była jako „Odrębna Armia Sprzymierzona”.

⁷ Który — odcięty przez bolszewików od głównych sił Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina — w marcu 1920 r. przeszedł na terytorium Polski, gdzie został rozbrojony i internowany.

wcu 1920 r. — a więc stosunkowo późno. Autor bardzo przekonująco wiąże ten fakt z opiniami polskiego wywiadu wojskowego, iż można doprowadzić do wewnętrznego rozkładu I Armii Konnej Siemiona Budionnego, formacji w dużym stopniu składającej się z elementów przypadkowych (np. wziętych do niewoli Kozaków z Armii Ochotniczej gen. Denikina) czy wręcz bandyckich, niewiele mających wspólnego z ideologią bolszewicką. W tym celu trzeba jednak dysponować „własnymi” Kozakami, ukazać „budionnowcom” alternatywę skłaniającą ich do dezercji. Materiału ludzkiego do organizowania takich jednostek było aż nadto, zważywszy liczbę Kozaków w obozach internowania (np. korpusu gen. Bredowa), jak też liczne w maju i czerwcu 1920 r. fakty przejścia na stronę polską całych dużych jednostek kozackich z Armii Czerwonej, głównie I Armii Konnej⁸. O zgodę strony polskiej na tworzenie jednostek kozackich długi czas zabiegał esauł Wadim Jakowlew, który też objął dowództwo jednej z dwóch zorganizowanych na terytorium polskim brygad kozackich; drugą była dońska brygada esauła Aleksandra Salnikowa, która w całości zdezerterowała z I Armii Konnej i zadeklarowała „chęć walki za wolny Don u boku Wojska Polskiego” (s. 140).

Pisząc bardzo skrupulatnie o sprawach organizacyjnych i szlaku bojowym formacji kozackich, Autor w zbyt nikłym stopniu naświetla stosunek do nich strony polskiej. Rejestrując fakt odrzucenia postulatu połączenia w jedną całość wszystkich formacji kozackich, jak też uporczywe odmawianie przez stronę polską zgody na włączanie w skład brygady Salnikowa kolejnych dezercerujących z Armii Czerwonej oddziałów kozackich zdaje się sprowadzać całą sprawę do dwóch kwestii: wzajemnej niechęci między Jakowlewem a Salnikowem; taktyki wzmocnienia Rosjan kolejnymi oddziałami kozackimi, by tym samym zmusić ich do przyspieszenia decyzji podjęcia walki na froncie (s. 144). Zapewne tak było, ale wywód brzmi mało przekonująco; o rezerwie strony polskiej w stosunku do formacji kozackich znacznie dobitniej przekonują przytoczone poniżej (np. s. 150–151) drastyczne fakty pijaństwa i maruderstwa Kozaków brygady Jakowlewa.

We wprowadzeniu do rozdziału traktującego o 3 armii rosyjskiej Autor słusznie uznaje, iż należy czytelnikowi wytłumaczyć, dlaczego formowanie pierwszego sojuszniczego oddziału rosyjskiego rozpoczęto dopiero w czerwcu 1920 r. Sprowadza całą kwestię do wyjaśnienia stanowisk w trakcie rozmowy Józefa Piłsudskiego z Borisem Sawinkowem. Brakuje może i banalnej, ale potrzebnej dla zrozumienia kontekstu decyzji informacji, iż Piłsudski na równi obawiał się tak „czerwonej”, jak i „białej” Rosji i długo nie zamierzał wiązać się z żadną z nich⁹. Korpus Bredowa był więc dla niego wojskiem wrogiem. Dopiero wyjątkowo trudne okoliczności zmusiły Naczelnika Państwa w połowie 1920 r. do zweryfikowania swego stanowiska w tej sprawie.

Z kontekstu (s. 109–110) zamieszczenia informacji o Rosyjskim Komitecie Politycznym można odnieść wrażenie, iż w otoczeniu Sawinkowa dominowały nastroje monarchistyczne. Co prawda, zmuszony okolicznościami Sawinkow we wrześniu 1920 r. zdecydował się podporządkować gen. Piotrowi Wranglowi, ale był i pozostał socjaldemokratą. Nie posądzam Autora, że czyni z Sawinkowa monarchistę, lecz li tylko zwracam uwagę na niezręczną redakcję tej informacji.

Karpus bardzo mocną stroną pracy uczynił zebrany w archiwach materiał statystyczny oraz dane organizacyjne (etaty, schematy organizacji poszczególnych formacji sojuszniczych). Umiejętnie wkomponowany w zasadniczy wykład, materiał ten podnosi jego walor informacyjny, pozwala na uchwycenie rzeczywistej skali pomocy, jaką dla Wojska Polskiego stanowiły

⁸ Np. 3 dońska Brygada z 14 Dywizji Kawalerii, 59 pułk orenburski, 1 pułk kubański z 9 Dywizji Kawalerii, 8 pułk z 8 Dywizji Kawalerii (s. 136–137).

⁹ A nawet bardziej obawiał się Rosji „białej”, por. W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 39–40.

formacje sojusznicze, pozwala na rozeznanie ich potencjalnej wartości bojowej, stanów kadrowych, zakresu polskiego wysiłku finansowego (broń, mundury, amunicja, wyżywienie) itp. Również zaproponowane przez Autora trzy aneksy należy uznać za dobrane trafnie¹⁰.

Autor w wielu kwestiach unika komentarza, ogranicza się do sumiennej prezentacji materiału i tez generalizujących. Podobnie unika oceniania innych historyków, wytykania popełnionych przez nich błędów czy nadużyć interpretacyjnych, które poprzez rzetelną prezentację swych badań prostuje. Jest to rezerwa nadmierna. Chciałoby się np. wiedzieć, co sądzi o jawnie nieuczciwej pracy Iriny Michutiny *Pol'sko-sowieckaja wojna 1919–1920 gg.*, którą cytuje jak gdyby nigdy nic na równych prawach z innymi opracowaniami¹¹.

Praca operuje ogromnie rozbudowanym aparatem przypisów; niemal każda istotna dla wyводу informacja jest poświadczana dwoma–trzema dokumentami. Proporcje przypisów do całości tekstu podkreślają ten materiałowy, źródłoznawczy walor całości, która jest nie tylko monografią, ale zarazem znakomitym przewodnikiem po ogromnej spuściźnie archiwalnej. Ten jej charakter utwierdzają obficie cytowane w tekście zasadniczym wykładu źródła¹².

Kilka uwag warsztatowych. Zgodnie z zasadami, przy pierwszym wprowadzeniu danej osoby winna ona — jak na chrzcie — otrzymać imię. Tymczasem w wypadku omawianej pracy na ogół otrzymuje tylko inicjał imienia, które w formie rozwiniętej pojawia się (lub nie) na dalszych stronach pracy, często dopiero w indeksie osobowym. Osobnym problemem są zastosowane (bądź nie) w pracy spolszczenia imion Białorusinów, Rosjan i Ukraińców. Nie rozumiem zasady, według której Autor używa np. formy „Mikołaj Bredow”, „Mikołaj Jude-nicz”, „Konstanty Jezowitow”, „Tymoteusz Chwiedoszczenia”, a nie używa „Wieńczysław Adamowicz”, „Marek Bezruczko”, „Michał Grigorjew” czy „Leon Boboszko”. Sam staram się nie spolszczać imion obcych (poza skrajnymi przypadkami), ale przede wszystkim uznaję, że należy postępować w tej kwestii w sposób konsekwentny, jednolicie¹³. Autor konsekwentnie pisze o Kozakach z małej litery, co w wypadku członków wspólnot wojskowo–rolniczych uznawane jest za błąd¹⁴.

Nie podzielam tezy Autora, iż polska delegacja na ryskie rokowania pokojowe była „zmuszona do uznania władz Ukrainy Sowieckiej”. Jeśli nawet coś ją do tego rzeczywiście zmuszało, to nie przeciwnik, ale nieporozumienia wewnętrzne, niechęć większości delegacji do zrozumienia federalistycznej koncepcji Piłsudskiego. Decyzja o rezygnacji strony polskiej z obrony tezy o Białorusi i Ukrainie jako geopolitycznych całościach, o których przyszłości bolszewicy nie mieli prawa decydować, była w moim przekonaniu poważnym błędem. Stworzyła bolszewikom wręcz komfortowe warunki sowietyzacji zagarniętych przez nich dużych części obu narodów, wyniszczenia i tak słabej warstwy ich rodzimej elity politycznej (inteli-

¹⁰ A mianowicie: Dyslokacja obozów jeńców i internowanych, stacji rozdzielczych i punktów wysyłkowych na terenie Polski w styczniu 1921 r.; Dyslokacja oddziałów internowanych Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i Kozaków; Krótkie charakterystyki oficerów armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza przygotowane przez wywiad polski w końcu 1920 r.

¹¹ Por. miazdzące recenzje tej monografii pióra Romualda Wojny („Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3, s. 222–227) i Andrzeja Nowaka („Studia w Dziejach Rosji i Europy Środkowowschodniej” 1997, t. XXXII, s. 244–247).

¹² Choć cytaty te niekiedy są stanowczo zbyt obszerne, por. np. s. 88–90.

¹³ Skrajny przykład to bracia generałowie Omelanowicz–Pawlenko, z których jednemu Autor spolonizował imię, a drugiemu nie.

¹⁴ Por. np.: *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1982, s. 271; *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. I, Warszawa 1978, s. 1032.

genji). Zapewne osłabiona wojną Rzeczypospolita nie byłaby w stanie procesu tego powstrzymać, ale mogła chociaż próbować, nie musiała niemal bez oporu przykładać do niego ręki¹⁵.

Autor umiejętnie wprowadza do pracy tzw. wątki poboczne, na ogół w sposób zrozumiały dla czytelnika bądź wskazujący mu, gdzie winien szukać dodatkowych informacji. Niekiedy jednak wzmiankuje kwestie czy fakty zupełnie nieznane, które zdaniem recenzenta winny zostać choćby skrótowo wyjaśnione¹⁶.

Zgłoszone uwagi czy zastrzeżenia mają więc charakter drugoplanowy, pozostają bez wpływu na ogólną bardzo wysoką ocenę pracy Zbigniewa Karpusa. W pełni zrealizował Autor jej cel zasadniczy: zrekonstruował proces formowania na polskim terytorium ochotniczych oddziałów narodowych, ich ekwipowania i dyslokacji, a także udziału w walkach. Zgodnie z poczynionym we *Wstępie* zastrzeżeniem, wątek politycznych stosunków polsko-białoruskich, polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich wyraźnie zredukował, co w sumie — mimo odczuwanych przez recenzenta przed lekturą pracy obiekcji — dobrze wpłynęło na jednolitość formuły całości, jej „monograficzność”.

Bogata ikonografia i imponujących rozmiarów kolorowa mapa *Rzeczypospolita Polska i kraje ościenne* oraz trzy streszczenia obcojęzyczne (w językach: angielskim, rosyjskim i ukraińskim) uzupełniają tę bardzo wartościową, starannie wydaną książkę. Jest ona niewątpliwym osiągnięciem tak Autora, jak i generalnie akademickiego ośrodka toruńskiego, potwierdzając jego wysoką pozycję na mapie polskiej nauki historycznej.

Wojciech Materski
Warszawa

Eugeniusz C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, ss. 783

Dojście do władzy narodowego socjalizmu i podbój krótkotrwały Europy pod jego sztandarem nie byłyby osiągalne bez skutecznego oddziaływania na świadomość Niemców. Stąd zrozumiałe jest utrzymujące się zainteresowanie historyków niemieckich i pozaniemieckich tematyką propagandy i indoktrynacji w wydaniu narodowego socjalizmu oraz postacią ministra Josepha Goebbelsa. Temu ostatniemu poświęcono już kilkanaście biografii, niedawno na naszym rynku wydawniczym ukazała się kolejna — *Goebbels Mózg Trzeciej Rzeszy* pióra Davida Irvinga. Wcześniej — w 1995 r. Piotr Kołtunowski z UMCS wydał wnikliwe studium o wyjątkowo długi tytuł: *Metody kształtowania morale wojennego na podstawie tekstów przemówień ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa z okresu drugiej wojny światowej (1939–1945). Aspekt argumentacyjno-psychologiczny*. Teraz ukazała się rozprawa habilitacyjna Eugeniusza

¹⁵ O samej sprawie porzucenia współtowarzyszy walk Karpus pisze zresztą bardzo otwarcie, w sposób wręcz odważny: „strona polska jednostronnie zrywała zawarte umowy i wycofywała się z udzielania dalszej pomocy swoim byłym sojusznikom w ich walce z bolszewikami (...) Polacy opuścili swoich sprzymierzeńców” — s. 176.

¹⁶ Taka jest np. informacja o liczeniu przez gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza na wsparcie jego akcji niepodległościowej przez grupy partyzanckie „Zielonego Dębu” (s. 91). Wątpię, czy co dziesiąty czytelnik zorientuje się, o co tu chodzi. O powstałej jesienią 1918 r. na Białorusi chłopskiej partii „Zielony Dąb”, jej oddziałach partyzanckich, a następnie stowarzyszeniu kombatanckim w historiografii polskiej są zaledwie nikielne wzmianki, przy tym z reguły bałamutne.